

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, piątek, 31 sierpnia 1945 r.

Nr 184

Program zagospodarowania ziem odzyskanych

Zjazd przemysłowy ziem odzyskanych, który odbył się ostatnio we Wrocławiu i Jeleniej Górze, jest niewątpliwie faktem doniosłym i to zarówno w naszym życiu gospodarczym, jak i politycznym. Nigdzie w Polsce te dwie sfery zagadnień nie zalegają się tak silnie, jak właśnie na zachodzie. Podstawą uruchomienia warsztatów produkcji, zarówno rolnej jak i przemysłowej jest człowiek, są ręce ludzkie, które realizować będą plan pracy. A człowiek na zachodzie — to problem polityczny, to problem zasiedlenia tych ziem ludnością polską i związania jej na stałe z nowymi siedzibami. Temu to zapewne faktowi zawdzięcza zjazd uczestnictwo w obradach kierowników tak wielu resortów i zaszczyt goszczenia obywatela Prezydenta.

Człowiek na zachodzie, to problem podwójny — ilości i jakości, tak w sensie moralnym jak i w sensie zawodowym. — W obradach uwypuklono dotychczasowe braki w selekcji ludzi, wysyłanych na te tereny. Zwrócono uwagę, że winien to być element pierwszorzędny, ideowy, a równocześnie dysponujący dużym zasobem energii, zdolny do pokonywania trudności i przeszkód. Zwrócono również uwagę na konieczność przesiedlenia na zachód elementu robotniczego, który w fazie początkowej akcji osiedleńczej wśród tak zwanych „pionierów” stanowił znikomy procent.

Nie wolno nam hipnotyzować się analogiami z gospodarką hitlerowską na zagarniętych ziemiach. Interes narodowy wymaga jak najszybszego pozbycia się Niemców z tych terenów, a więc także i robotników niemieckich, czy to pracujących w rolnictwie czy w przemyśle. Miejsce Niemców muszą zająć Polacy. Polacy przyjeżdżający tam nie na stanowiska dyrektorów, ale do pracy w kopalni, w hucie, przy warsztacie tkackim czy w tartaku. Oczywiście, by robotnik osiedlał się na tych ziemiach, trzeba mu zapewnić warunki egzystencji i to warunki lepsze, aniżeli miał dotychczas. Możliwości w tym względzie istnieją. Jeżeli na razie robotnik nie znajdzie tam lepszego odżywiania, to w każdym razie może mieć przestronniejsze i lepiej urządzone mieszkanie, może mieć w postaci prądu elektrycznego, gazu, łazienki i innych podobnych urządzeń wygody, których w małych miasteczkach Wielkopolski a przede wszystkim we wschodniej jej części był pozbawiony.

Problem wysłania na zachód robotników w ilości potrzebnej do pełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego tych ziem, łączy się z zagadnieniem pracy w Polsce w ogóle. Zda się, że przyszedł moment, kiedy można i trzeba wprowadzić przymus pracy. Domagano się tego na zjeździe — moim zdaniem słusznie. Zbyt wielkie piętrzą się przed nami zadania, nawet na najbliższą przyszłość, byśmy mogli pozwolić sobie na niepełne wykorzystanie rezerwoaru sił roboczych. Jest też i względ społeczno-moralny. Długie próżnowanie, długa przerwa w pracy zawodowej wpływa ujemnie i na kwalifikacje i na poziom moralny człowieka.

Można by powiedzieć, że stosowanie przymusu nie jest demokratyczne. Ale nie zapomnijmy, że żyjemy w okresie przełomowym, że jeszcze nadal walczymy o wygranie pokoju i że dlatego na odcinku pracy obowiązują nas musi prawo wojenne.

Zastrzyk 100 czy 150 tysięcy robotników — w myśl postulatów ministra Minca — pozwoli niewątpliwie na uruchomienie najważniejszych zakładów przemysłowych na ziemiach odzyskanych, ale do pełnego ich wykorzystania — nawet przy stanie obecnym — potrzeba pół miliona rąk do pracy. A przecież brak robotnika odczuwa się i w Wielkopolsce i w innych województwach, przecież zadanie odbudowy, które wreszcie trzeba będzie podjąć realnie, wymaga dalszych setek tysięcy.

Z zagadnieniem przesiedlenia robotników łączy się problem finansowo-walutowy. Robotnik na zachodzie winien zarabiać conaj-

mniej tyle, co w centrum kraju. Kwestia wydania tych pieniędzy nie przedstawia trudności. Skoro robotnik na zachodzie będzie zarabiał, wolny rynek stworzy się sam. Konieczny jest jednak zaprowadzenie jednego systemu walutowego na obszarze całego kraju. Jest to między innymi warunkiem należytego wykorzystania miliardowego kredytu z funduszu inwestycyjno-obrotowego, zapowiadzanego na zjeździe.

Najtrudniejszym problemem pozostaje oczywiście kwestia transportu. Łączy się ona ze sprawą aprowizacji robotników, ze sprawą

dowozu surowca i ze sprawą zbytu wyprodukowanych towarów. W ramach zawierania umów handlowych, przy pertraktacjach z U. N. R. A. na to zagadnienie przede wszystkim należy zwrócić uwagę. W dysponowaniu już istniejącymi środkami transportowymi trzeba uwzględnić ziemie zachodnie w wyższym niż dotychczas stopniu. Należy chociażby kosztem innych województw rozszerzyć tam sieć regularnej komunikacji kolejowej, a przede wszystkim zapewnić regularne połączenia z zapleczem.

I wreszcie problem stabilizacji i pewności.

Pewności, że z raz przydzielonego mieszkania robotnik nie będzie usunięty, że zakład przemysłowy, w którym znalazł zatrudnienie, nie będzie zdemontowany. Trzeba unikać popełnianych gdzie indziej błędów, trzeba stworzyć atmosferę zaufania.

A wówczas kopalnie Wałbrzychu, tkalnie i przedalnie Rychbachu i Zielonej Góry, tartaki mazurskie, huty na odzyskanej części Górnego Śląska zatętnią nowym życiem i zaciebie realizować się ideał Polski przemysłowej.

Jan Brzeski

Obrady Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu i Jeleniej Górze

(Od własnego korespondenta)

(b) Zjazd Przemysłowy, jaki w dniach 27—29 sierpnia odbył się we Wrocławiu i w Jeleniej Górze, stał się potężną manifestacją woli narodu jak najszybszego zaludnienia ziem odzyskanych ludnością polską i bezzwłocznego przystąpienia do eksploatacji wielkich bogactw naturalnych i uruchomienia zakładów przemysłowych, jakie ziemie te posiadają. Zadokumentowaniem tej woli był udział w zjeździe najwyższych dostojników państwa. Obrady w Jeleniej Górze zaszczylił swą obecnością prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut. W zjeździe wzięli udział: minister spraw zagranicznych ob. Rymowski, minister przemysłu ob. Minc, minister administracji publicznej ob. Kiernik, minister informacji i propagandy ob. Matuszewski, minister skarbu ob. Dąbrowski, liczni podsekretarze stanu z wiceministerami ob. ob. Rumiński i Giszewski na czele. Zaprzyjaźniony Związek Radziecki reprezentowali radca ambasady Z.S.S.R. Jakowlew i przedstawiciele Armii Czerwonej Katimin i Reznikow. W obradach uczestniczyli: były wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, przedstawiciel administracji polskiej na ziemiach odzyskanych pełnomocnik Rządu na okręg Dolnego Śląska, ob. Piaskowski i pełnomocnik na Pomorze Zachodnie plk Borkowicz. Żywe zainteresowanie zjazdem ze strony polskiego świata nauki uwidoczniło się udziałem w obradach rektora Akademii Górniczej prof. Goetla, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kulczyńskiego, rektora Akademii Handlowej w Poznaniu prof. Górskiego oraz wielu innych uczonych. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy z całej Polski oraz wielu korespondentów prasy zagranicznej, m. in. radzieckiej, angielskiej, amerykańskiej.

W pięknie udekorowanej sztandarami i emblematami o barwach narodowych oraz herbami odzyskanych miast polskich sali dawnej giełdy wrocławskiej, dziś siedziby pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, zebrali się ludzie, których zadaniem jest ujęcie ziem odzyskanych w ramy planowej gospodarki polskiej i uruchomienie tak licznych tu zakładów przemysłowych, których pełne wykorzystanie uwielokrotni nasz potencjał gospodarczy.

Do prezydium zjazdu, któremu przewodniczył wiceminister Rumiński, powołano wojewodów Borkowicza i Piaskowskiego, prezydenta miasta Wrocławia ob. Wachniewskiego, organizatora grup operacyjnych kpt. Wiślickiego i inż. Twańskiego.

Obrady zagal wiceminister Rumiński, stwierdzając, że celem zjazdu jest podsumowanie dotychczasowych prac na ziemiach odzyskanych i wysnucie wniosków z doświadczeń i błędów w sensie wypracowania planu zagospodarowania tych ziem.

Sprawiedliwości dziełowej stało się żadość

Na łono macierzy wróciły ziemie oderwane: Pomorze, Śląsk, Mazury. Wykorzystanie planowe wartości gospodarczych, jakie te ziemie reprezentują, ułatwi nam odbudowę kraju, pozwoli uprzemysłowić zacofane rolnictwo, podnieść kraj do wyższego poziomu. Od tempa, w jakim zagospodarujemy te tereny, zależeć będzie, czy żyć będziemy jako naród wielki, czy też będziemy cierpieć niedzę i szukać pomocy u innych.

Musimy dać zdecydowaną i popartą faktami odpowiedź min. Bevinowi, który wyraził powat-

piewanie w nasze możliwości zaludnienia i opowania gospodarczego tych ziem. To też plan opracowany na zjeździe stanowić będzie punkt zwrotny w naszych poczynaniach na ziemiach między Odrą i Nisą.

Z kolei zabrał głos minister informacji i propagandy ob. Matuszewski, który w swym przemówieniu powitalnym wskazał na zasadnicze zagadnienia, które winny znaleźć swe odzwierciedlenie w obradach zjazdu. Pierwszym zagadnieniem — to podkreślenie faktu, że Polska zdobyła te ziemie na zawsze dzięki w pierwszym rzędzie wybitnemu poparciu ze strony Związku Radzieckiego oraz przeprowadzenie rachunku strat i zysków związanych z przesunięciem się Polski ku Zachodowi. Zwracając Związkowi Radzieckiemu ziemie wschodnie, tracimy wartości gospodarcze w wysokości 3,6 miliardów dolarów. Wzmiem uzyskujemy na zachodzie przestarzałe polskie ziemie, których wartość określa się cyfrą 9,5 miliarda dolarów. Nasz majątek narodowy zatem wybitnie się powiększył.

Drugie zagadnienie — to sprawa osiągnięć przemysłowych na tych terenach. Świadomość wysiłków włożonych przez polskiego robotnika i polskiego inżyniera w organizowanie tych ziem musi dotrzeć do wszystkich Polaków.

Trzecim zagadnieniem — to sprawa zasiedlenia ziem zachodnich. Trzeba stworzyć takie warunki, by robotnik, chłop czy inteligent, który jedzie na zachód pozostawał tam na stałe.

Minister zakończył swe przemówienie życzeniami osiągnięć gospodarczych i organizacyjnych.

Gospodarz Śląska Dolnego, na którym odbywał się zjazd, ob. Piaskowski powitał zebranych ministrów i uczestników i zaznaczył, że administracja i ludność polska nie będą szczędzić trudu, by pomóc w przeprowadzeniu planu gospodarczego.

— Przebudowa społeczna Polski

Imieniem Rządu powitał zjazd minister administracji publicznej ob. Kiernik, mówiąc m. in.: „Przed całym narodem stoi problem wchłonięcia odwiecznych ziem słowiańskich na zachodzie. Tu dokonuje się przebudowa Polski szlacheckiej i elitarnej na Polskę demokratyczną. Tu odbywa się proces realizacji tęsknoty chłopów i robotników polskiego. Wierzę, że współzdziałanie Rządu, Samorządu i Wojska, a przede wszystkim solidarność człowieka pracy z miastem i ze wsi umożliwi proces przebudowy społecznej i da odpowiednie wyniki na polu gospodarczym. Tu nad Odrą i Nisą będziemy świadkami zjednoczenia wszystkich warstw narodu dla wielkiego zadania.”

Przedstawiciel Centralnej Komisji Związków Zawodowych ob. Puzyk podkreślił konieczność współpracy między administracją przemysłową a związkami zawodowymi, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na wzmożenie wydajności pracy. W szczególności podkreślił potrzebę składania sprawozdań ze swej działalności przez dyrektorów wobec rad zakładowych.

Kpt. Wiślicki, kierownik grup operacyjnych, które dotychczas zajmowały się zabezpieczeniem i organizacją przedsiębiorstw przemysłowych na ziemiach odzyskanych, zanalizował ogólne zasady pracy grup i wyniki ich działalności. Rozciągała się ona na 110 powiatów, w których istniało 200 tysięcy przedsiębiorstw. Te liczby dają wyobrażenie o ogromie pracy, jaką należało wykonać. — Nie unikniemy błędów. Znaleźli się ludzie, którzy interes osobisty przekładali nad dobro ogólne. Były wypadki prowadzenia sporów kompetencyjnych, walki o władzę między pełnomocnikami, nadmiernej formalistyki. — Mówca wskazał na konieczność uregulowania sprawy własności drobnych przedsiębiorstw, wprowadzenia waluty złotowej, stabilizacji warunków gospodarczych w formie zapewnienia bezpieczeństwa, mieszkania i żywienia dla robotników.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

Polska w oczach Anglika

Opinie korespondenta „New Statesman and Nation”

Wychodzący w Londynie tygodnik „News Statesman and Nation” opublikował wrażenia swego korespondenta z pobytu w Polsce.

Pisze on: „Polacy nienawidzą Niemców — jeszcze bardziej, niż Rosjanie, bo też mają ku temu więcej powodów. Nie zapomną Niemcom Majdankę, Oświęcimia i innych obozów. Każdy Polak zawsze pamiętać będzie kto zburzył stołeczną Polskę — Warszawę. W całej tzw. Gubernii przez 6 lat przeprowadzano łapanki i publicznie rozstrzeliwano. Wielu Polaków potępia powstanie warszawskie, ale mimo to wszyscy mówią o nim z dumą. Każdy, kto był w powstaniu, z dumą oświadcza: „Ja brałem udział w powstaniu warszawskim”.

Tak jak w każdej innej stolicy europejskiej, tak i w Warszawie żywność jest droga. Ceny jednak wykazują tendencję zniżkową. Wszystko się poprawia. Port gdański, który do niedawna był zniszczony, już funkcjonuje. Węgiel polski stamtąd idzie już w świat. Sytuacja gospodarcza poprawia się z dnia na dzień, oczekując dalszych rozporządzeń, mających polepszyć sytuację. 1/3 ludności od razu oświadczyła się za Tymczasowym Rządem Polskim. Dalsza 1/3, część ludności czekała na utworzenie Rządu Jedności Narodowej, po czym za nim się opowiedziała. Ostatnia część ludności polskiej dziś też już oświadcza się za Rządem Jedności Narodowej, bo innego rządu nie ma.

Traktorzyści pracują dzielnie

Akcja żniwna ukończona. Zebraliśmy plan, który będzie podstawą wyżywienia ludności nie tylko naszego województwa, gdyż będziemy mogli pomóc sąsiadom terenom. W akcji, która była sprawdzianem naszych zdolności organizacyjnych, ofiarne pracowała cała ludność nie tylko wsi ale i naszych miast.

Bestialstwo okupanta przetrzebiło ludność naszego województwa. Zniszczenia wojenne zredukowały stan inwentarza żywych w zastraszających rozmiarach — to też, jeżeli mimo to dokonaliśmy dzieła przetrastającego — zdawało by się — nasze możliwości, to zawdzięczamy to człowiekowi, temu podstawowemu, czynnikowi każdej produkcji, który nie tylko nas nie zawiodł, ale okazało się, że stać go w imię dobra ogólnego na wydobywanie maksimum wysiłku. Spośród wszystkich grup społecznych i zawodowych na szczególne wyróżnienie zasługuje grupa pracowników obsługująca maszyny rolnicze.

Traktory, przy pomocy których dziesiątki tysięcy ha zboża udało się uratować od zniszcze-

nia, to nie tylko bezduszne maszyny, ale i traktorzyści, którzy nimi kierują, a przed i po pracy stale czuwają nad utrzymaniem ich stanu zdolności do pracy, a nieraz i nocami usuwać mniejsze uszkodzenia.

Toteż chciałbym dać wyraz uznania dla ich, w jakże ciężkich nieraz warunkach wykonywanej pracy i tym samym podkreślić rolę, jaką im przypada w udziale w całokształcie prac związanych z akcją żniwną.

Stoiśmy wobec nowych zagadnień, związanych z rolnictwem — wchodzimy w okres akcji siewnej, zbóż ozimych. Pragnąłbym, aby to wyróżnienie i uznanie dotychczasowych wysiłków stało się bodźcem do dalszej ofiarnej pracy traktorzystów, gdyż rola mechanicznego pociągu jest decydującą, jeżeli nie chcemy, aby ziemia-żywiicielka w roku przyszłym ugorowała.

Pamiętaj o tym traktorzysto!

Wojewoda
WIDY-WIRSKI

Obrady Zjazdu Przemysłowego we Wrocławiu i Jeleniej Górze

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej)

Sprawozdania pełnomocników

W pierwszym dniu obrad zdali swe sprawozdania pełnomocnik dla Górnego Śląska ob. Stankiewicz i pełnomocnik na obszar mazurski ob. Marzyński.

Na Górnym Śląsku oparto się o istniejącą już organizację przemysłową w tej części zagłębia węglowego, która przed r. 1939 należała do Polski. Poszczególne huty i kopalnie okręgu katowickiego objęły patronat nad hutami i kopalniami w powiecie bytomskim czy gliwickim, posyłając tam swych robotników a nawet oddając pewne niezbędne urządzenia. Dzięki tej metodzie postępowania z 1946 przedsiębiorstwo zostało już uruchomione 1947. Przy remontowaniu przewodów wysokiego napięcia robotnicy i inżynierowie pracowali w wielkim poświęceniu i narażeniem życia, gdy chodziło o tereny zaminowane. Pełnomocnik wskazał na konieczność jak najszybszego uruchomienia kredytów oraz na niedociągnięcia w zakresie administracji, które utrudniały przemysłowi wypełnianie jego zadań.

Okręg mazurski jest zasadniczo okręgiem rolniczym. Tym niemniej posiada on silnie rozbudowany przemysł przede wszystkim rolnoprawny i drzewny oraz wielką ilość warsztatów rzemieślniczych, czekających na właściciela. Centralne zarządy zjednoczeń przemysłowych wykazują w odniesieniu do tego terenu zbyt mało inicjatywy i w wielu wypadkach uchylają się od wkładów inwestycyjnych na stosunkowo nieznaczne remonty, które by umożliwiły uruchomienie zakładów przemysłowych.

Dalsze obrady zjazdu toczyły się w sali Teatru Miejskiego w Jeleniej Górze, ważnym ośrodku przemysłu dolnośląskiego a również centrum turystyki, położonym w kotlinie rzeki Bóbr, u stóp pasma Karkonoszy.

Ze sprawozdania ob. Pilicha, pełnomocnika na Pomorze Zachodnie, wynika, że na ziemiach tych przecho- 3228 zakładów przemysłowych mniejszych i 349 większych, zatrudniających ponad 50 osób. Do uruchomienia nadaje się około 63%. Na razie pracuje w przemyśle 3000 Polaków i 7000 Niemców. Sprawozdawca skarżył się na nadmierne wymagania osiedleńców, z których każdy chciałby być właścicielem lub dyrektorem, oraz na trudności aprobowizacyjne. Dotychczas uruchomiono 680 zakładów mniejszych i 19 większych.

Wyczerpujące sprawozdanie zdał pełnomocnik na Dolny Śląsk, inż. Iwański. OBJAŚNIAJĄC NIM RÓŻNICZĄ PRZEMYSŁ ZIEMI LUBUSKIEJ. Przemysł dolnośląski jest bardzo różnorodny i oparty w całości o surowce miejscowe. Obok węgla kamiennego, granitów i bazaltów, które kiedyś służyły na budowę niemieckich autostrad, a dziś umożliwiają nam dalekie trwały na- wierzchni głównym traktem drogowym całej Polski, są tam jedyne w Polsce kopalnie arsenu, niklu i miedzi, wysoko wartościowy węgiel koksujący, węgiel brunatny, łupki ogniotrwałe, które przed wojną sprowadzaliśmy z zagranicy, marmur, kaolin, piasek szklarski. 35% ogólnej liczby zatrudnionych pracowało tam w przemyśle, głównie w górnictwie, przemyśle mineralnym, elektrotechnicznym i tekstylnym. Ten ostatni wybił się dziś na czoło, a jego zdolność produkcyjna równa się 45% zdolności wytwórczej Łodzi i Bielska razem wziętych. Jest on w stanie zatrudniać natychmiast 29 tysięcy ludzi!

W ruchu jest 36 większych zakładów, zatrudniających obecnie 12 200 ludzi. Najważniejszymi ośrodkami są: Rychnów, Jelenia Góra, Zielona Góra (ziemia lubuska). Ogółem przemysł dolnośląski zatrudnia obecnie 42 tysięcy robotników, przeważnie Niemców. W zakładach, nadających się do natychmiastowego uruchomienia, zatrudnić można jeszcze 108 tysięcy robotników, poza tym istnieją duże możliwości dla samodzielnego rzemiosła. Wspomnieć należy o fabryce wagonów we Wrocławiu, która po pełnym jej uruchomieniu będzie największym przedsiębiorstwem tego rodzaju w Polsce i jednym z największych w Europie.

Witany rzęsimi okłaskami wchodzi na trybunę minister przemysłu ob. Minc.

Rachunek strat i zysków

Wysłuchaliśmy sprawozdań pełnomocników przemysłowych — mówił Minister. — Zestawienie samych nazw świadczy o przelomie, jaki dokonuje się na naszych oczach w życiu Państwa. — Nadużywa się słów „historia”, „epoka”, ale jeśli kiedy, to tu i dzisiaj można spokojnie powiedzieć, że jest to przełom o wynikach tak pozytywnych, iż nie jesteśmy w stanie ich objąć. — Państwo nasze przesunęło się na Zachód. Po konferencjach w Poczdamie i Moskwie można już zakreślić na mapie kontury Państwa, można zrobić rachunek strat i zysków, można ustalić, czy wychodzimy z wojny zubożeni czy biedni, silni czy słabi.

Przed wojną wartość produkcji przemysłowej i rolniczej na głowę ludności w Polsce wynosiła w stosunku rocznym 216 zł. Obecnie przy pełnym uruchomieniu naszych warsztatów produkcyjnych wyniesie ona 423 zł na głowę. Wskaźnik produkcji górniczej i przemysłowej wzrasta dwukrotnie. Jesteśmy w stanie wydobywać 100 milionów ton węgla rocznie, zyskujemy cenne rudy, nowe surowce, jakich nie posiadaliśmy. Zyski nasze są większe niż straty. Straciśmy naftę, ale nadwyżka węgla przekracza tę stratę 25-krotnie. W przemyśle bawelnianym nasze możliwości wzrosły o 30%, w przemyśle lnianym o 250%, wełnianym o 60%, w hutnictwie o 40%, w stalach szlachetnych o 100%.

Przejdźmy do dziedziny osiedli miejskich nadających krajowi zasadnicze piątko. Musimy stwierdzić, że na obszarach zwroconych Związkowi Radzieckiemu miasta powyżej 50 tysięcy mieszkańców liczyły łącznie 700 tysięcy ludzi. Na zachodzie miasta te przy normalnym zaludnieniu pomieszczą 1700 tysięcy.

W dziedzinie komunikacji poza szerokim do- stepem do morza, poraz pierwszy w dziejach uży- skujemy wielką arterię wodną, dającą nam ogromne możliwości eksportu. Użytkujemy do-

skonałą sieć dróg bitych i żelaznych. — Wszyst- ko to razem oznacza wielki skok naprzód.

W r. 1939 w zakresie handlu zagranicznego sam Śląsk stanowił 0,8% handlu światowego t. zn. tyle co cała ówczesna Polska.

Historyczna szansa

Są dwa sposoby wzrostu terytorialnego pań- stwa:

Kolonizacja dziewiczych terenów, gdzie trzeba wszystko zaczynać od początku; taką kolonizację prowadziły narody anglosaskie, prowadziła Ro- sja na terenach azjatyckich.

Zagarnięcie obcych ziem, gotowych i urządo- nych, ale z ludnością wroga, co prowadzi do spór- ów i walki. W tym drugim sposobie celowali Niemcy.

My używamy ziemie na Zachodzie sposo- bem dotąd w dziejach nieznanym i najłatwiej- szym. Używamy teren gospodarczo gotowy, ale bez wrogiej ludności, bez narodowego niebez- pieczeństwa. Jest to szansa historyczna, jaka w historii ludzkości zjawia się może raz na lat ty- siąc.

Przechodząc do sprawy demontowania pew- nych urządzeń przemysłowych na naszych zie- miach przez wojska radzieckie, Minister wspo- mniał o układzie między Rządem Polskim a Związkiem Radzieckim, zezwalającym temu ostatniemu na skorzystanie z części urządzeń na terenach, które nam przypadają. Związek Ra- dziecki ma prawo do 25% urządzeń przemysłow- ych. Wartość wywiezionych z Polski ruchomo- ści nie może przekraczać 6% naszego majątku narodowego. Jest to układ przyjaźni, zawarty przy uwzględnieniu wielkich zniszczeń, jakie na- jazd hitlerowski spowodował w Rosji, przy uwzględnieniu również wkładu krwi żołnierza ra- dzieckiego w dzieło oswobodzenia naszych ziem spod barbarzyńskiej okupacji niemieckiej. — Obecnie demontaż powinien być skończony. Jeśli jeszcze gdzieś trwa wbrew rozkazom, to mamy prawo i obowiązek bronić tego, co jest nasze.

Trzeba uderzyć po łapach tych, co próbują ma- cić wodę i zaciemniać istotny obraz. My jedyni już dzisiaj korzystamy i wiemy, czym rozporzą- dzamy. Z wojny wychodzimy silni, z perspekty- wą rozwoju i musimy mieć podstawy moralne do pracy, która nas czeka.

Niebezpieczeństwo, które nam zagraża, to nie- bezpieczeństwo małych ludzi bez rozmachu. — Analizując działalność grup operacyjnych mini- ster Minc stwierdza, że zrobili śmiesznie mało; była to partyzantka, po której przysięgł musi plan i organizacja. Nie będzie dyrektora — zapewnia Minister — którego nie zapytam: „coś zrobił dla ziem zachodnich?” Nie wystarczy przejąć i za- bezpieczyć.

trzeba uruchomić fabryki

Potrzeba na to 300—400 tysięcy ludzi. Na naj- bliższą przyszłość do końca tego roku sprowa- dzimy tu 100—150 tysięcy. To jest realne pod- każdym względem, o ile zapewni się im aprowi-

Kraj nasz musi zdać sobie sprawę, co to znaczy podwojenie produkcji na głowę i zdobyć się na wielki wysiłek i ofiary potrzebne, by to co dziś jest możliwością stało się faktem.

zaczę i mieszkanie. „Prezydent miasta, który nie rozumie, że robotnik, który tu przyjedzie, musi mieszkać lepiej niż w dawnej siedzibie, nie dorósł do swej roli.”

W dalszym ciągu Minister zwraca się przeciw- ko wywołaniu z ziem zachodnich na wielką ska-łę urządzeń czy produktów. Urządzenia muszą zostać. Towary, surowce czy półfabrykaty, któ- rych nie można będzie na miejscu przetworzyć, będą mogły być sprzedawane do innych woje- wództw, ale pieniądze za nie wrócą na zachód i wzmożeniu funduszu inwestycyjno-obrotowy przedsiębiorstw ziem odzyskanych. Dla urucho- mienia tego przemysłu tworzy się fundusz w wy- sokości 1 miliarda złotych, na który obok dota- cji ze strony państwa złożą się również dochody ze sprzedaży wyrobów gotowych, półfabrykatów i surowców znajdujących się na Zachodzie, a nie mających tam zbyt.

Następnie minister omówił szereg kwestyj technicznych, wiążących się z zagadnieniem or- ganizacji przemysłu także od strony moralnej. W odniesieniu do zagadnienia niemieckiego stwierdził, że na ziemiach te przechodzimy jako zwycięzcy i mamy moralne prawo Niemców usu- nąć wówczas, gdy uznamy to za stosowne. Dopó- ki są, muszą pracować, przy czym należy ich wy- korzystać stosownie do kwalifikacji i traktować tak, by ich praca dała jak najlepsze wyniki. — Minister podkreślił również konieczność wy- jaśnienia sytuacji prawnej rzemiosła: ludzie mu- szą wiedzieć, że pracują na własnym.

Prezydent Bierut gościem Zjazdu

W godzinach popołudniowych drugiego dnia obrad zjazd zaszczylił swą obecnością prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut. Przybycie dostojnego gościa powitano gromkimi okłaskami. Prezydent Bierut w przemówieniu swym powitał przedstawicieli przemysłu i gospo- darki polskiej na przastarzej ziemi śląskiej. Trze- ba — mówił — by nasza inicjatywa gospodarcza znalazła się na tych ziemiach i by cała Polska mogła się cieszyć, że są one podstawą dobrobytu. Na wasze obrady patrzy cały naród. I nie tylko Polska. Od wyniku ich bowiem zależy szybkość odbudowy, a więc i stosunek świata do nas — Prezydent złożył zjazdowi życzenia, by przy- świecała mu myśl twórcza i by reprezentanci przemysłu na ziemiach odzyskanych zdobyli się na tę samą ofiarną, która przejawiała się u żoł- nierza polskiego, który zdobywał te ziemie. Przemówienie swe Prezydent zakończył okrzy- kiem: „Niech żyje Polska Demokratyczna!”

W obszernej dyskusji nad wygłoszonymi refe- ratami naświetlono szereg spraw istotnych dla

uruchomienia przemysłu ziem odzyskanych. Wśród poruszanych problemów na czoło wysu- nęły się sprawy walutowo-finance (ustalenie obrotu złotymi i markami i kwestia kredytu), trudności transportowe, pewne wadliwości w spo- rządzeniu protokołów zdawczo-odbiorczych przedsiębiorstw, kwestia mieszkaniowa, koniecz- ność wykształcenia fachowców a w związku z tym jak najszybszego uruchomienia Politechniki we Wrocławiu, co wymagać będzie stosunkowo nieznacznych wkładów i wreszcie konieczność zapewnienia aprobowizacji dla pracowników.

Nie zakładać rąk

Duże zainteresowanie wzbudziło pojawienie się na trybunie b. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, inicjatora Gdyni i COP-u. Inż. Kwiatkowski w przemówieniu swym zwrócił u- wagę na niezwykłość czasów, w których żyjemy i z których ciężaru gatunkowego nie zdajemy so- bie sprawy. Panta rei — wszystko jest płynne. — Jakże potwierdza się dziś ta stara grecka maksyma. Żyjemy już w innym świecie niż przed wojną. Pogłębiła się i rozszerzyła nauka, ba na- wet atom, niepodzielny atom rozbił został na łbch ludzkich. W nauce ekonomii płynność ta prowadzi nas do gospodarki planowanej, związa- nej z głębokimi przemianami ustrojowymi.

Mówca wskazał na trzy paradoksy świata przedwojennego:

paradoks ekonomiczny nadmiaru produkcji przy równoczesnym nadmiarze niedzy, paradoks polityczny hasel o wspólności europejskiej i światowej przy równoczesnej polityce odśrodkowej poszczególnych państw i wreszcie paradoks moralny — inflacji traktatów, z których nieomal żaden nie zo- stał dotrzymany.

Przez wiele lat — stwierdza inż. Kwiatkowski — będziemy się mować za rezultatami wojennej katastrofy. Wskrzyszamy Polskę z niebytu i bu- dujemy ją na człowieku. Okres okupacji wyka- zał, że mimo demoralizacji wojennej naród nasz przechował wysokie wartości moralne. Mógł ludzkie dojrzały do przebudowy i gotowi jeste- śmy zrezygnować ze złudzeń, którymi się są kar- mieli. Człowiek chce, by skończyły się trzy wspo- mniane paradoksy: paradoks ekonomiczny przez wielki plan gospodarczy, i wykrzesanie entuzja- zmu w marszu ku lepszej przyszłości. Dla Polski czynnikiem, na którym może się oprzeć, są zie- mie odzyskane. Niech płynnie tam fala entuzja- stów, myślących nie tylko o sobie, ale i o inte- resie ogólnospołecznym. Rozwiązanie paradoksu politycznego i moralnego mówca widzi w po- szanowaniu istniejącego porządku prawnego, w stosowaniu się do norm, które powinny być ściśle określone.

Mówca potępił kategorycznie ludzi, którzy za- kładając ręce czekają co się w Polsce stanie. Jub, co gorsze, przypatrują się zdaleka lub próbują przeszkadzać w organizowaniu kraju. — Hasłem zjazdu — zakończył swe przemówienie inż. Kwiatkowski — musi stać się wezwanie:

Mobilizujcie się do pracy, rodacy!

Po referacie wicemin. przemysłu Ciszewskiego, który omówił technikę zebrania 1 miliarda na fundusz inwestycyjno-obrotowy przemysłu ziem odzyskanych oraz nakreślił ogólne zarysy spo- sobu rozdania kredytu, i po przemówieniu dyr. Pomorskiego, który omówił politykę kadr, wska- zując przede wszystkim na konieczność wyla- wiania talentów organizatorskich spośród rzesz robotniczych i desygnowania tych ludzi na kie- rownicze stanowiska, dalej sprawę kształcenia narybku fachowców w specjalnych szkołach tech- niczno-zawodowych, — zabrał powtórnie głos minister przemysłu Minc, który zreasumował wy- niki dyskusji i odpowiedział na postawiane mu pytania.

Kategoryczna odpowiedź

Istnieje dwójaki niepokój — mówił Minister — który nurtuje społeczeństwo i hamuje akcję przesiedleńczą.

Pierwszy streszcza się w pytaniu, czy nas z tych ziem nie wyrzucą. W odpowiedzi mówca przytacza oświadczenie/właśnie ministra Bełwa, w czasie rozmów poczdamskich wobec przedsta- wicieli Polski, z którego jasno wynika, że nasza administracja na ziemiach zachodnich oznacza bezsporne ich posiadanie.

Drugi niepokój łączy się z wyolbrzymianymi przez reakcyjne i wroge nam elementy brakami aprobowizacyjnymi na zachodzie. Minister przy- pomina, że grożono nam głodem w lutym, gdy organizowało się państwo polskie na terenach leżących na lewym brzegu Wisły, że grożono głodem na przednówku, a mimo to głodu nie zaznaliśmy i nie znamy. Mamy rezerwy sły roboczej, który włączamy w proces produk- cyjny i nasze zaopatrzenie będzie się polepszać, a nie pogarszać.

NIE MA SIŁY, KTÓRA BY NAS STAD USUNĘŁA — oto końcowy akcent przemówie- nia Ministra przemysłu. Wiadomym symbolem tego faktu będą korzyści, jakie ziemię zachod- nie przyczynia gospodarce polskiej. Także i na odcinku przemysłu. — Najbardziej palącym problemem w Polsce, najtrudniejszym do roz- wiania jest sprawa transportu. We Wrocła- wiu istnieje ogromna fabryka wagonów, której zdolność produkcyjna przerasta wszystkie inne fabryki w Polsce. Ona będzie tym symbolem. I wagony tam wyprodukowane będą pierwszym potężnym wkładem ziem odzyskanych w dzieło odbudowy gospodarczej Polski.

Minister zwrócił uwagę, że pierwszym zjazdem przemysłowym w odrodzonej Polsce była kon- ferencja górnicza w Katowicach. Odbędzie się ona w momencie, kiedy wydawało się, że kopal- nie staną. A mimo to rzucano tam hasło pod- niesienia produkcji węgla. Dziś sięga ona 100 ty- sięcy ton dziennie. — Na drugim zjeździe w Warszawie wysunięto sprawę podniesienia wy- dajności pracy i dziś z całego kraju dochodzą meldunki, że wydajność istotnie znacznie się podniosła. — Obecny zjazd kładzie podwaliny pod radykalną zmianę sytuacji na ziemiach od- zyskanych. Niewątpliwie i ten zjazd przyniesie równie owocne rezultaty.

„Nadszedł szczęśliwy dzień“

Pierwsze kroki okupacyjne w Japonii

London, 30. 8. (BBC). — Gen. Mac Arthur oświadczył, że okupacja Japonii przebiega w po- rzadku. General wyładował na lotnisku Suggi, a w dniu dzisiejszym uda się do Yokohamy, która jest już okupowana przez wojska amerykańskie.

Do Hong-Kong przybyły już brytyjskie okręty floty Pacyfiku.

Korespondent Reutera, który przybył z wojs- kami okupacyjnymi do Tokio, wydał opinię o zniszczeniach w stolicy Japonii. Stwierdził on, że zniszczenia w Tokio są olbrzymie, szczególnie w dzielnicy fabrycznej i robotniczej. Przed pałacem cesarskim, którego jedno skrzydło jest zupełnie wypalone, leży masa trupów fanatycznych Ja- pończyków, którzy popełnili harakiri.

Mimo wielkich zniszczeń — w Tokio kursują tramwaje, a hotel „Imperial” posiada nawet wodę i światło.

Co dwie minuty samolot

London, 30. 8. (Tass). — Londyńskie radio podaje, że rozpoczęło się masowe lądowanie amerykańskich lotniczych wojsk desantowych na lotnisko Apugi w pobliżu Tokio. Samoloty trans- portowe przybywają na lotnisko co dwie minuty.

Jednocześnie 400 angielskich i 1.800 amerykań- skich żołnierzy piechoty morskiej wyładowało w Japonii w morskiej bazie wojennej Yokosuka.

Terrorysty niemieccy działają

Praga, 30. 8. (TASS). — Praskie radio podaje, że władze bezpieczeństwa w Czechosłowacji uda- remniły przygotowany przez terrorystów niemie- ckich zamach na życie zastępcy premiera Gotwalda i ministra oświaty Needly.

Czechosłowackie organy bezpieczeństwa podej- rzewały grupę osób, a wśród nich Niemca Sagas- sera, i miały ich pod obserwacją. W przeddzień 18-go sierpnia Sagasser o 2-jej godzinie w nocy udał się w góry, gdzie spotkał się ze swoim współ- nikami. Pracownicy organów bezpieczeństwa poszli za nimi. Nastąpiła wymiana strzałów, podczas któ- rego Sagasser został zabity.

W worku, który Sagasser niósł na plecach, za- leziono broń i materiały wybuchowe. W kieszeni zabitego znaleziono notatkę następującej treści: „Ministrowie przyjadą 18 bież. miesiąca. Wszystko gotowe”. Notatka ta potwierdziła słuszność podej- rzewień władz bezpieczeństwa.

Sagasser był członkiem tajnej organizacji fa- szystowskiej.

General de Gaulle w Paryżu

London, 30. 8. (BBC). — General de Gaulle przybył dnia 30 bm. do Paryża, wracając z swej wizyty w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych.

Lądowanie w dalszym ciągu

London, 30. 8. (BBC). — Wojska brytyjskie i amerykańskie lądują w dalszym ciągu w za- toce japońskiej. Samolot gen. Mac Arthura przy- był na lotnisko tokijskie Suggi, gdzie oczekiwali go członkowie japońskiego sztabu generalnego. Równocześnie przybył i admirał Nimitz, który wysłał depesze do prezydenta Stanów Zjedno- czonych w krótką wiadomością: „Nadszedł szczę- śliwy dzień”. Równocześnie gen. Mac Arthur otrzymał najwyższe odznaczenie amerykańskie. Przejmowanie jednej z największych morskich baz okretowych Japonii portu Joku-Suko od- bywa się bez przeszkód. Do Hong-Kongu przy- były dalsze okręty brytyjskie, a do Szanghaju wkroczyły nowe oddziały armii regularnej. Przybyła również grupa emisariuszy japońskich, która odwiedziła dowództwo brytyjskie na po- kładzie pancernika „Nelsona”. Na Jawie i Su- matrze walki zostały definitywnie zakończone a do 25 obozów w Indiach Holenderskich, przy- wieziono większe zapasy żywności.

Przygotowania do ewakuacji

Waszyngton (Polpress). Rząd japoński za- wiadomił generała Mac Arthura, że jeńcy wo- jenni będą skoncentrowani w obozach w pobliżu portów Hakadate, Aomori, Jokohama, Nagasaki i Wakanoura. Rząd japoński prosi o dostarcze- nie cukru, mleka i masła dla jeńców.

Prasa brytyjska o liście głównych zbrodniarzy hitlerowskich

London, 30. 8. (BBC). — Prasa brytyjska zajmuje się żywo ogłoszoną oficjalnie listą zbro- dniarzy hitlerowskich, która obejmuje również zażartych działaczy hitlerowskich i sprzed wojny, jak np. osławionego Streichera, znanego specjalnie z likwidacji Żydów. Sąd ten zde- rze zupełnie legendę byle armii niemieckiej a tych, którzy przyczynili się w głównej mierze do roz- pętania drugiej wojny światowej — sprawiedli- wie ukarze.

Zarządzenie rejestracyjne marszałka Żukowa

Berlin 30. 8. (Polpress). — Wszyscy człon- kowie armii niemieckiej od pułkownika wzwyż i wszyscy żołnierze SS zobowiązani są do na- tychmiastowej rejestracji na podstawie specjal- nego zarządzenia marszałka Żukowa.

Agreement rządu włoskiego dla prof. Kota

Warszawa, 30. 8. (Polpress). — Rząd włoski udzielił swej zgody na powołanie prof. Stani- sława Kota na stanowisko ambasadora polskiego w Rzymie.

Warszawa i Łódź, tłuszcz i cukier — a Poznań...

Warszawa — stolica Polski: W chwili obecnej, na podstawie danych resortu zaopatrzenia w Warszawie, wydaje się tylko 320 tysięcy kartek żywnościowych (w Poznaniu ponad 178 tysięcy). A sytuacja aprowizacyjna? Na podstawie informacji „Życia Warszawy” we wrześniu wyrównane zostaną niedobory lipcowe i sierpniowe. Ustalono nawet ceny na tłuszcz i mięso, które będą wydawane na kartki — słonina 7 zł, smalec 18 zł, konserwy mięsne 17 zł za 1 kg. Wkrótce Warszawa otrzyma 1000 ton cukru (przesyłka jest już awizowana) — co starczy na 3-4 miesiące. Rozpoczęło się rozdawnictwo tłuszczów i konserw mięsnych, które w dalszych miesiącach nie powinno nastroić trudności. Przygotowuje się na szeroką skalę akcję ziemniaczaną. Według planu na jednego mieszkańca przypadnie 11 1/2 metra na okres 5-6 miesięcy. Akcja węglowa jest w pełnym toku. Na karty I-kategorii przydzielone zostaną na zimę 2 tony węgla. Pozostała ludność będzie się mogła zaopatrzyć w węgiel po cenach komercyjnych, to zn. niższych od cen wolnego rynku. Nie można z całą pewnością twierdzić, że przydziały te zostaną w całości zrealizowane — lecz rozpoczęta akcja da zapewne dodatnie wyniki.

Łódź. — Delegacja robotników — jak donosi „Dziennik Łódzki” — przyjęta została przez premiera ob. Osóbkę-Morawskiego. Przedstawiciele Związków Zawodowych przedłożyli ob. Premierowi żądania świata pracy, między innymi na odcinku aprowizacyjnym i opałowym. Postulaty wysunięte przez delegację zostały już częściowo zrealizowane. Sprowadzono ze Śląska do Łodzi 1.000 ton węgla, od Centrali Węglowej w Łodzi zdobyto dalsze 4.000 ton tak, że obecnie można już przy pomocy Miejskiego Wydziału Aprobizacji i Handlu przystąpić do rozdzwania węgla między osoby pracujące. W międzyczasie mają nadzieję dalsze pociągi z węglem. Jeśli chodzi o przydziały żywności — delegacja uzyskała przydział na karty sier-

pniove — zarówno dla pracujących jak i ich rodzin — następujące artykuły żywnościowe: chleb, cukier, sól, zapalki, sliwki suszone, konserwy rybne i mięsne, poza tym dla dzieci od lat 12. — mleko skondensowane i cukierki. Przypuszczalnie dzieci, jeszcze w tym miesiącu, otrzymają biały chleb. Wydawany będzie również tłuszcz. Czynnione są starania o uzyskanie stałych przydziałów papierosów dla osób pracujących.

Tak się przedstawia sytuacja aprowizacyjna w dwóch największych ośrodkach Polski. Mieszkańcy tych miast umiemy się dopominać o swoje słuszne prawa i jak widzimy czynnik miarodajny — w miarę możliwości — uwzględniają ich żądania. Tylko Poznań — jak dotychczas — nie umiał znaleźć drogi, ażeby przedstawić swe trudne położenie i uzyskać odpowiednią pomoc.

Zima za pasem. O węglu ani słychać. Kartki — częściowo bez pokrycia, zupełny brak mięsa i tłuszczu, dzieci bez mleka. Elektrownia i gazownia z powodu złego zabezpieczenia budynków i maszyn — mogą stanąć. Finanse miejskie w opłakanym stanie.

Z tym wiecznym wyciekaniem — aż nas sobie przypomina — trzeba raz skończyć. Rzesze robotnicze w Poznaniu mają słuszne prawo, na równi z innymi miastami, do zaspokojenia swych potrzeb.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych — jako przedstawicielka pracującego Poznania powinna zacząć mocno pukać tam — gdzie tego za-chodzi potrzeba, ażeby odpowiednie czynniki narzeczcie dowiedziały się, że i Poznań potrzebuje pomocy.

Wojewoda Poznański o roli urzędników państwowych

W białej sali Urzędu Wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Związku Zawodowego Pracowników Administracji Państwowej z udziałem wojewody poznańskiego dra Widy-Wirskiego. Zebranych członków powitał w imieniu tymczasowego zarządu oraz słowo wstępne wygłosił przewodniczący ob. J. Radzicki — naczelnik wydziału samorządowego.

Następnie głos zabrał ob. Wojewoda, który podkreślił wagę pracy urzędników państwowych oraz wykaż, że praca ich ma dzisiaj znaczenie społeczne. Ob. Wojewoda przyznał, iż wynagrodzenie urzędników państwowych, w porównaniu z wynagrodzeniem pracowników instytucji prywatnych jest niskie, a zaopatrzenie w towary, pierwszej potrzeby niedostateczne. Dlatego też, aby zapobiec wypadkom, opuszczenia pracy przez siły wykwalifikowane, ob. Wojewoda przyrzekł jak najdalej idącą pomoc i w związku z tym wysłał alarmujący list do Ministerstwa, w którym prosił

o 100% podwyżkę płac oraz o lepsze zaopatrzenie urzędników w materiały pierwszej potrzeby. W dalszym ciągu przemówienia ob. Wojewoda podkreślił wagę zagospodarowania ziem zachodnich. Referat dra Widy-Wirskiego został przyjęty przez liczne zebranych członków z wielkim zadowoleniem.

Ob. mec. Małecki odczytał statut Związku Zawodowego Pracowników Administracji Państwowej, po czym przystąpiono do wyboru członków zarządu. W skład zarządu weszli ob. ob. T. Skierski, J. Radzicki, Z. Mann, Katulski, J. Bołaj, A. Małecki, inż. Skusiewicz, Wł. Nowakowski, D. Wróblewski, L. Klug, H. Sawiński, M. Domała, inż. Mizerski, H. Naskręt i H. Pieczyński.

W końcu uchwalono rezolucję, w myśl której członkowie Związku domagają się polepszenia bytu urzędników państwowych. Przedstawiciel Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ob. Curych przyrzekł pomoc ze strony O. K. Z. Z. (mt)

Polska otrzyma tytułem odszkodowań maszyny, wartości 700 milionów dol.

London (BBC). Polska będzie pierwszym państwem, które otrzyma tytułem odszkodowań wojennych niemieckie urządzenia fabryczne i maszyny. Nastąpi to jeszcze przed zakończeniem zimy. W chwili obecnej w Niemczech ma miejsce odmontowywanie maszyn w szeregu fabryk oraz rozmontowywanie całych fabryk, które przybędą do Polski. Ogólna wartość maszyn, jakie przybędą do Polski z Niemiec, wynosić będzie 700 milionów dolarów.

Przemysł angielski przedstawia się na pracę pokojową

London (Polpress). W związku z zakończeniem wojny rząd angielski przesłał 45 tysiącom firm listy kasujące zamówienia dla wojska. W przeciągu 6 do 8 tygodni ponad milion robotników angielskich oraz robotnicze zostają zwolnionych z fabryk pracujących dla potrzeb wojennych. Przede wszystkim zwolnione będą żony i matki zmobilizowane do pracy w przemyśle zbrojeniowym. Obliczono, że ponad 70% robotników i robotnic angielskich pracowało pośrednio lub bezpośrednio dla armii.

W związku z zakończeniem wojny wydatki Wielkiej Brytanii obniżyły się o 30 milionów funtów tygodniowo.

Amerykańska flota podwodna w czasie wojny

Nowy Jork (Polpress). Stany Zjednoczone straciły w ciągu wojny 52 łodzie podwodne. Flota podwodna Stanów Zjednoczonych, która liczyła przeszło 200 łodzi podwodnych, zatopila przynajmniej 1187 okrętów nieprzyjacielskich, w tej liczbie 164 okręty wojenne.

Obróńca półwyspu Bataan uwolniony z obozu jeńców

London (Polpress). Bohaterski obrońca półwyspu Bataan na wyspie Luzon, generał amerykański Wainwright został uwolniony z japońskiego obozu jeńców i przybył do Czongkingu.

Spis ludności w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork (Polpress). Według danych biura spisu ludności, Stany Zjednoczone liczą 139 682 000 mieszkańców. Liczba ludności w porównaniu z rokiem 1940 wzrosła o 8 milionów.

Dymisja argentyńskiego ministra spraw zagranicznych

Nowy Jork (Polpress). Minister spraw zagranicznych Argentyny podał się do dymisji.

Demonstracja w Budapeszcie

Budapeszt (Polpress). W związku z uchwałą rządu radzieckiego o zwolnieniu z niewoli węgierskich jeńców wojennych, odbyła się w Budapeszcie przed gmachem Międzyzrzeszniczej Komisji Kontrolnej wielka demonstracja wdzięczności dla Związku Radzieckiego.

Proces Quislinga

Sztokholm (Polpress). Z Oslo donoszą, że rozprawa przeciwko Quislingowi została przerwana. Dnia 27 sierpnia została przeprowadzona wizja lokalna willi oskarżonego w pobliżu Oslo, w której — według zeznań świadków — zgromadził on wielkie bogactwa pochodzące z konfiskaty majątków patriotów norweskich lub też z wyzysku z rabunku.

Aresztowanie nowych zauszników hitlerowskich w Austrii

Wiedeń, 30. 8. (Polpress). — Jak donoszą z Paryża, aresztowano w Austrii byłego adiutanta zbiegłego Rudolfa Hessa, Herberta Stengera. Równocześnie został aresztowany Hermann Reszny, były dowódca oddziałów S. A., tak zw. legionu austriackiego, który uciekł swego czasu na terytorium Niemiec.

Odprawa delegatów kół powiatowych Związku Inwalidów Wojennych R. P.

W sali ob. Nurkowskiego w Poznaniu odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół powiatowych i miejscowych Związku Inwalidów Wojennych R. P. Okręgu Poznańskiego przy udziale 87 delegatów, pod przewodnictwem Zarządu Głównego Z. I. W. R. P. w Warszawie. — Zarząd Główny był reprezentowany przez posła do K. R. N. Fr. Bazydło i sekretarza zarządu głównego St. Żuka, oraz członka Zarządu Głównego posła do K. R. N. M. Wiśniewskiego. — Obecny był również delegat okręgu pomorskiego, przewodniczący powiatowego koła w Bydgoszczy — Wład. Sobieński.

Posel Bazydło w obszernym referacie nakreślił cel i zadanie organizacji Związku Inwalidów Wo-

jennych w chwili obecnej i w przyszłości. Sekretarz zarządu głównego Żuk zdał szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu głównego i organizacji jako całości. Z kolei przedstawiciele poszczególnych kół składali sprawozdanie organizacyjno-gospodarcze z działalności reprezentowanych kół powiatowych i miejscowych.

W dyskusji, w której zabierali głos tak członkowie zarządu głównego jak i przedstawiciele kół, omówiono szereg aktualnych zagadnień chwili obecnej, m. in. sprawę materialnego bytu inwalidów. Wyrażono zadowolenie z dokonanych zmian strukturalnych i politycznych w odrodzonej Polsce, o której wielkość inwalidzi wojenni na wszystkich frontach wojny przelewali krew.

Z życia Wielkopolski

Przemysł ceramiczny w Chodzieży

Fabryki porcelany i porcelitu w Chodzieży znajdują się obecnie pod zarządem państwowym. Pierwsza to fabryka porcelany, która zatrudnia obecnie 230 ludzi. Odbudowa fabryki, zniszczonej w 30 proc. jest już na ukończeniu. Po ostatnim huraganie, który zerwał dach o powierzchni 1800 m. kw., część fabryki została odkryta i przez to samo narażona na zamknięcie. Wobec tego kierownictwo fabryki miało nie małe trudności z organizowaniem odpowiedniego materiału oraz ziemianinów, którzy by szkody wyrządzone przez huragan naprawili.

Zabrane przez okupanta narzędzia, pasy transmisyjne oraz inne części urządzeń fabrycznych zostały staraniem zarządu oraz Woj. Wydz. Przemysłowego w Poznaniu zakupione.

W czasie okupacji fabryka nastawiona była na produkcję towaru tzw. grubego specjalnie dla wojska, obecnie uruchomiono fabrykację towaru cieniok, dekorowanego — pomimo, że malarnia została przez okupanta kompletnie zniszczona. Uruchomiono również działy i sztanconie artykułów elektrycznych (izolatory) oraz artykułów aptecznych. Obecna wydajność produkcji sięga 75 proc. stanu przedwojennego, a po ukończeniu prac związanych z naprawami, jak nas informuje obecny dyrektor fabryki inż. ob. Szczepańczyk, produkcja dojdzie do stanu przedwojennego.

Z kolei przechodzimy do drugiej fabryki ceramicznej w Chodzieży, znajdującej się pod tym samym zarządem, dawniejszej fabryki fajansu. Fabryka ta udoskonaliła swoją produkcję przechodząc do fabrykowania tzw. wyrobów porcelitowych. Przez to samo powstała pierwsza w kraju fabryka tych wyrobów. Porcelit jest to porcelana średniego palenia — zestawiając surowe jak również sposób produkcji jest pokrewny produkcji porcelany. Porównując fajans w stosunku do porcelitu, to ten ostatni pod względem wytrzymałości przewyższa fajans, a nawet zastępuje w zupełności porcelanę.

W miesiącu kwietniu br. fabryka wypaliła 7 piecy z zawartością 14 000 kg got. produkcji, a w lipcu br. 13 piecy z zawartością 26 000 kg. Wynika z tego, że produkcja stale wzrasta.

Obydwie fabryki ceramiczne w Chodzieży zaopatrują już dziś całą Polskę w tak bardzo potrzebne naczynia oraz stołowe porcelanowe i porcelitowe. Zaopatrzono już stołówek w woj. poznańskim oraz miasto Warszawa. Dostarczono również 1 wagon naczyń Poznaniowi tytułem premii dla pracowników różnych instytucji. Zarząd wprowadził dodatkowe aprowizowanie swych pracowników.

W fabrykach przyjął się również system premiowania pracowników za produktywną i wydajną pracę.

Z inicjatywy kierownika fabryki ob. Walkowskiego zorganizowano przy fabryce świetlicę, w której w przerwach oraz poza godzinami pracy korzystają pracownicy.

Ogólnopolski zjazd gwiazdzysty w Gorzowie

Na pierwsze w odrodzonej Polsce dożynki Ziemi Lubuskiej, które odbędą się dnia 8, 9 i 10 września br., Powiatowy Urząd Samochodowy organizuje zjazd gwiazdzysty do Gorzowa. Celem zjazdu jest udział jak najszerszych warstw ludności w pierwszych polskich dożynkach na odzyskanych terenach oraz ogólne zapoznanie się z terenem i warunkami Zachodu.

Udział w zjeździe mogą wziąć wszyscy automobiliści, motocykliści i cykliści na zarejestrowanych pojazdach, posiadający prawo jazdy. Uczestnik zjazdu może sobie wybrać dowolnie czas i miejsce startu. Meta zjazdu znajduje się w Gorzowie przy ul. Chrobrego i będzie czynna w sobotę dnia 8-go września od godz. 9. Uczestnik zjazdu po dojechaniu do mety winien zgłosić się do komisarza sportowego i oddać kartę uczestnictwa oraz wpisać w wysokości 500 zł — dla samochodu, 300 zł dla motocykla i 100 zł dla roweru. Każdy uczestnik otrzyma artystycznie wykonaną plakietkę pamiątkową, bezpłatny nocleg i wyżywienie. Nagrody w postaci kryształów, pucharów itp. otrzyma zawodnik, który przejedzie najdłuższą trasę, mierzoną w linii prostej od dowolnego miejsca startu do mety, i który wykaże się zaświadczeniem urzędowym czasu i miejsca wystartowania na odwrotnej stronie karty uczestnictwa.

Ze sportu

Rozgrywki w piłkę wodną

W dniu wczorajszym na pływalni miejskiej w Solcu przy udziale licznie zebranej publiczności odbyły się 2 rewanżowe spotkania w piłkę wodną o mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami R. K. S. „San” I — K. S. „Warta” I. Wynik meczu 1:1 do przerwy 0:0. Bramki uzyskali Durski 1 (San) oraz Krajewski (Warta). Sędziował dobrze ob. Markowski. Gra prowadzona dość czysto a uzyskany wynik odpowiada przebiegowi gry. W drugim meczu „Warta” II pokonała R. K. S. „San” II 2:0 do przerwy 1:0. Wygrała drużyna „Warty”, która technicznie przewyższała przeciwnika. Najlepszym graczem na boisku okazał się młodzieńki Tomaszewski (San) obrońca, który ochronił drużynę od wysokiej porażki. Sędziował ob. Wiśniewski.

Mistrzem Okręgu B klasy w piłce wodnej została drużyna R. K. S. „San” I zdobywając 78 pkt. przed „Wartą” I 24 pkt. Mistrzostwa C klasy nie zostały jeszcze ukończone.

Zebranie organizacyjne Pol. Zw. Piłyckiego

Zwołuje się na dzień 1 i 2 września do Krakowa Zjazd delegatów Pol. Zw. Piłyckiego oraz poszczególnych klubów. Celem zjazdu jest zebranie organizacyjne dla powołania Polskiego Związku Piłyckiego. Zainteresowane czynności sportowe zechcą wiadomość tą podać dalej.

R. K. S. San na rewanżowe spotkanie z Cracovią

W ramach Zjazdu delegatów na zebranie organizacyjne P. Z. P. sekcja piłycka poznańskiego R. K. S. „San” wyjeżdża w dniu dzisiejszym o godz. 19.30 czasu miejscowego na rewanżowe spotkanie z „Cracovią”. Z ekipą piłycką poznańską wyjeżdża również delegacja okr. M. TUR. Celem wzięcia udziału w obrotach, jak również zespół reprezentacyjny piłykarzy poznańskich na spotkanie Poznań—Śląsk. Zbiórka piłykarzy o godz. 17-tej na ulicy Klonowicza 3.

Poznań I — Legia II w sobotę, 1-go września, o godz. 17-tej na boisku przy stadionie miejskim (blonie wildeckiej).



Piątek, dnia 31 sierpnia 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Rajmunda w.
Kalendarz słowiański — Świętosława

„Orełownik stoł. miasta Poznania”

Pół tym tytułem ukazywać się będzie od dnia 1 września br. dwutygodnik wydawany przez Zarząd Miejski w Poznaniu. Pismo zawierać będzie ogłoszenia urzędowe, przetargi i informacje.

Zamknięcie ul. Marsz. Focha

Komenda Milicji Obywatelskiej w Poznaniu zarządza zamknięcie z dniem 1 września ul. Marsz. Focha dla pojazdów ciężarowych na odcinku od ul. Gasiorowskich do ul. Kl. Potockiej. Zamknięcie ulicy trwa od godz. 9—16-tej, a objazd wyznaczony jest ulicami: Gasiorowskich, Kolejową i ul. Kl. Potockiej.

Przestroga dla spekulantów

Wydział Aprobizacji i Handlu, dział kontroli, podaje do wiadomości:

W piekarni Andrzeja Rynowieckiego przy ul. Półwiejskiej 32 stwierdzono nadużycia, polegające na tym, że z maki przydzielowej wypiekano chleb, sprzedając go po cenie wolnorynkowej 8 zł za 1 kg, a nie zaopatrując konsumentów na kartki.

Piekarnię zamknięto, a w oknie umieszczono odpowiedniej treści wywieszkę, klientów natomiast skierowano do 3 pobliskich piekarni, gdzie znajdują zaopatrzenie na kartki.

Wydział Aprobizacji ostrzega, że wszystkich podobnych spekulantów i wyzyskiwaczy osiągnie ta sama kara. Artykuły żywnościowe, przydzielone sklepom do rozdzwia kartkowego nie mogą być sprzedawane po cenach wolnorynkowych i bez kartek.

Wodę należy przegotować

Dyrekcja Zakładów Siły, Światła i Wody stoł. m. Poznania zwraca uwagę mieszkańcom miasta, aby używali do picia wody przegotowanej. Po pokonaniu trudności technicznych, związanych z byłymi działaniami wojennymi, będzie zarządzenie to odwołane, co nastąpi w niedługim czasie.

Dyżury lekarskie w ośrodku PCK

W Ośrodku Lecznym Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Śniadeckich 27/31 ordynują: dr Węśław — spec. chorób wewnętrznych i dziecięcych — codziennie od godz. 10—13; dr Dziegielewski — okulista — codziennie od godz. 15—16; dr Suwalski — chirurg — codziennie od godz. 14—16; dr Widy — laryngolog — codziennie od 11—12; dr Szac — ginekolog — w poniedziałki, środy i piątki od g. 12—13.30; dr Wołkowiński — ginekolog — we wtorki, czwartki i soboty od godz. 12—13.30; dr Paczkowski — wenerolog — w poniedziałki, środy i soboty od godz. 14—15; lek. Kwiatkowska — dentystka — codziennie od godz. 9—12 i od 15—18-tej.

W stacji rentgenowskiej przyjmują: dr Meissner — w poniedziałki i czwartki od godz. 9.30 do 12; dr Sokolowski — w środy i soboty od godz. 10—12; dr Woroszyński — we wtorki i piątki od godz. 8—10-tej.

Prześwietlenie rentgenowskie kosztuje 60,— zł.

Pociąg popularny do Puszczykowa

Celem umożliwienia szerokim rzeszom pracujących wykorzystania ostatnich niedziel letnich dla odpoczynku na terenach projektowanego Parku Narodowego w Puszczykowie, Biuro Podróżny „ORBIS” organizuje w najbliższą niedzielę 2 września pociąg popularny. Wyjazd z Poznania o godz. 8-mej rano, wyjazd z Puszczykowa o godz. 18-tej. Cena biletu w obie strony 16 zł. Pociąg dojdzie do skutku przy udziale 300 osób. Organizacje i Związki, chcące w ramach tych pociągów urządzić wycieczki koleżeńskie dla swych członków, proszone są o wcześniejsze zgłaszanie się. Bilety tylko w „Orbisie”, plac Wolności 3, do soboty godz. 16-tej włącznie.

Poznańska kolej elektryczna nie jest spółką prywatną

Donoszą nam, że Poznańska Kolej Elektryczna Spółka Akcyjna stanowi w 96% własność Gminy Miasta Poznania. Gmina Miasta Poznania jest bowiem właścicielem portfela akcji w wysokości 96%. Pozostałe 4% przysługują Towarzystwu Wzajemnej Pomocy Pracowników Tramwajowych i drobnym akcjonariuszom polskim. W tej sytuacji nie zachodzi fakt posiadania Tramwajów Miejskich w Poznaniu przez prywatną Spółkę Akcyjną.

Dożynki ogrodów i lasów miejskich

W zarządzie m. Poznania znajdują się nie tylko majątki ziemskie, lecz również grunty rolne z przeznaczeniem pod użytkowność publiczną (na zalesienia, parki, ogrody, zieleńce i place). Jest to tak zwany zapas gruntów. Grunty te nie mogą leżeć odłogiem, lecz muszą być użytkowane na cele rolne. Z uwagi na to, że grunty te przeznaczone są przeważnie pod zalesienie, uprawą ich zajmują się leśniczówki miejskie w Strzeszynie, Łącznym Młynie i Dębinie.

Po ukończeniu tegorocznych zniw odbył się w ubiegłą sobotę obchód tradycyjnych dożynek na leśniczówce w Strzeszynie. Około godz. 14-tej wkroczyły 3 zespoły żniwiarzy przy śpiewie starych piosenek dożynkowych z pięknymi wieńcami na odświętnie przybranych dziedzińce przed leśniczówką. Po odpiewaniu aktualnych pieśni dożynkowych, nastąpiło doreczenie wieńca wiceprezydentowi Drabowiczowi, dyr. Kaczmarskiemu, mgr. Kokorniakowi, kierownikowi Strzyżyskiego i kierownikom poszczególnych placówek pracy. Po przemówieniach przedstawicieli Zarządu Miejskiego i kierowników zespołów nastąpiło ugoszczenie żniwiarzy, wspólny obiad i tańce. Cała uroczystość, przygotowana wspólnym wysiłkiem, stała pod znakiem harmonijnej pracy dla Państwa i miasta.

